

KAZIMIERZ TRZĘSICKI

Uniwersytet warszawski
Filia w Białymstoku

KILKA UWAG W SPRAWIE TŁUMACZENIA PRACY SAULA KRIPKE *NAMING AND NECESSITY*

Monografia S. Kripkego *Naming and Necessity (Nazywanie a konieczność)* po raz pierwszy została opublikowana w 1972 r. W wydanej pod redakcją G. Harmana i D. Davidsona pracy zbiorowej *Semantics of Natural Language*. Jest to zapis wykładów wygłoszonych na Princeton University, w których dokonane zostały tylko nieznaczne zmiany w szczególności podyktowane swoistością redakcji tekstu pisanego. Jako odrębna publikacja ukazała się w 1980 różniąc się od pierwszej tylko drobnymi modyfikacjami służącymi sprecyzowaniu niektórych sformułowań oraz usunięciem błędów druku i uzupełnieniem o *Przedmowę*. Pod tytułem *Nazywanie a konieczność* w tłumaczeniu B. Chwedeńczuka wydał ją w 1988 r. Instytut Wydawniczy „PAX”.

Na *Nazywanie a konieczność* składa się *Przedmowa* obejmująca strony od 5 do 26, trzy rozdziały zasadnicze zatytułowane jako wykłady z kolejnymi numerami I, II i III oraz datą ich wygłoszenia na Princeton University, a więc odpowiednio 20, 22 i 29 stycznia 1970. Do tego dochodzi krótki tekst pod tytułem *Uzupełnienia* (str. 156-163) i nie uwidoczniiony w spisie treści *Skorowidz osób*.

1. TERMINOLOGIA

Pewnym źródłem kłopotów z językowo poprawnym oddaniem treści *Naming and Necessity* był przyjęty przez tłumacza sposób przekładu takich terminów jak np. "designator", "rigid designator". Zdecydował się oddać je przez zwroty, odpowiednio, „wyrażenie oznaczające”, „wyrażenie ściśle oznaczające”. Być może należałoby się zastanowić nad przyswojeniem językowi polskiemu ich kalek, a więc używać terminów „desygnator” i „twardy desygnator”. Ewentualnie jest jeszcze polski termin „oznacznik”. Określeniu „ściśle” nadane zostało specyficzne znaczenie. Określenie to w polskiej literaturze logicznej stosowane jest do

treści wyrażenia, tu zaś zostało użyte do relacji semantycznej. Sprawia to kłopot czytelnikowi, który musi się 'oswoić' z tym dla niego tak nowym znaczeniem.

Fraza „a cluster Concept” tłumaczona jest zwykle przez „pojęcie jako wiązka”, choć w jednym miejscu [przypis 20, s. 57] została przetłumaczona jako „pojęcie wiązkowe”. A ta ostatnia propozycja wydaje mi się bardziej właściwa. Ewentualnie trafne byłoby użycie terminu „pojęcie-wiązka”. „A cluster Concept” jest szczególnego rodzaju pojęciem, czego jasno nie oddaje określenie „pojęcie jako wiązka”.

„a theory of speech-acts” [s. 343] — w tłumaczeniu oddane jest przez „teoria czynności mowy” [s. 29]. Wydaje się, że należałoby raczej użyć terminu „teoria aktów mowy”, ewentualnie: „teoria aktu mowy”.

Terminu „identity statement” nie tłumaczyłbym, jak to czyni Chwedeńczuk, jako „twierdzenie o identyczności” lecz raczej jako „zdanie stwierdzające identyczność”. Czym innym są bowiem zdania o identyczności, a czym innym zdania stwierdzające identyczność. O identyczności można np. stwierdzić: „Identyczność jest relacją zwrotną”. Zdanie to zaś nie jest zdaniem stwierdzającym identyczność jak np. zdanie: „Gwiazda Wieczorna to Gwiazda poranna”. Przyznać jednak należy, że w języku potocznym fraza „twierdzenie o identyczności” dopuszcza oba wskazane rozumienia. W takich kontekstach jak np.: „Myślę, że następny temat, jaki będę chciał omówić, to zdania o identyczności. Czy są konieczne, czy przygodne?” [s. 98], wieloznaczność wyrażenia „twierdzenie o identyczności” może być źródłem kłopotów w rozumieniu tekstu. No bo przecież zdania o identyczności, jako zdania należące do matematycznej teorii identyczności, są konieczne.

Słowo „solution” tłumaczone jest przez „rozstrzygnięcie” [np. s. 36]. Podobnie „solve” przez „rozstrzygnąć”. W logice „rozstrzygalność” jest terminem technicznym i w związku z tym trzeba używać go bardzo ostrożnie. Sądzę więc, że „solution” należałoby raczej tłumaczyć przez „rozwiązanie”. Tym bardziej, że Kripke używa technicznego określenia „to decide” [np. s. 262] konsekwentnie tłumaczonego na „rozstrzygać”. Podobna kwestia występuje, gdy chodzi o tłumaczenie „evidence” przez „dowód” lub „dane”, „it is true on the basis of *a priori* evidence” [s. 260] tłumaczone jest przez „coś jest prawdziwe na podstawie apriorycznego dowodu” [s. 38], zaś „*a priori* evidence” [s. 261] i „*a posteriori* evidence” [s. 261] przez, odpowiednio: „aprioryczne dane” [s. 38] i „dane *a posteriori*” [s. 38]. Należałoby — jak sądzę — „evidence” tłumaczyć przez „oczywistość”.

Nie jest to może bardzo ważne, ale termin „Goldbach's conjecture” tłumaczony jest jako „przypuszczenie Goldbacha”, w literaturze polskiej zaś zwykle spotykany jest termin „hipoteza Goldbacha”.

Termin „a proper name” tłumaczony jest jako „nazwa własna”, ale w cytacie z Fregego *Pism semantycznych* za B. Wolniewiczem, jest on przetłumaczony jako „imię własne” [s. 33]. B. Chwedeńczuk nie umieścił stosownej informacji o tym, jak jest w tekście oryginalnym.

W oryginale mamy: „the x such that ϕx ”. Kripke konsekwentnie pisze bądź

„the x”, bądź „X” (np. s. 280-281; 285), a także: „a unique object y” (np. s. 293 — 295). Wolno sądzić, że „X” jest traktowane jako zamiennik dla „the x”. Zarówno „the x” jak i „X” są po prostu nazwami własnymi. Jak sądzę frazę: „the x such that ϕx ” należałoby więc przełożyć bądź: „X takie, że ϕX ”, bądź: „jedyne X takie, że x”. Zdecydowałbym się na pierwszą możliwość. W tłumaczeniu B. Chwedeńczuka „the x” jest konsekwentnie przekładane na „x”,

Fraza „behind the bundle of qualities” tłumaczona jest jako „poza wiązką jakości”, sądzę, że powinno być „podłożem wiązki jakości”,

2. FRAZEOLOGIA I STYL

Przykłady stylu i zastosowanej w tłumaczeniu frazeologii zaczerpnę w zasadzie tylko z *Przedmowy*. Swoje uwagi ograniczę zaś do podania przykładów, Sądzę bowiem, że będzie to wystarczający materiał dla urobienia sobie poglądu na całość przekładu.

Tylko w przedmowie znalazłem następujące sformułowania, które nie wydają się poprawne frazeologicznie: żywiący zrozumienie [s. 6.]; delikatnymi różnicami [s. 8.]; panujących założeń [s. 8]; widły filozoficzne [s. 8]; mnie samego uderzało panowanie w społeczności filozofów pewnych idei [s. 9]; Russell niezmiennie interpretuje [s. 14]; język naturalny rna konwencję, iż [s. 15]; Ta ostatnia idea jest szczególnie niedorzeczna; ujmowana w terminach logiki modalnej przedstawia błąd techniczny [s. 15]; Pokazuje to, iż pogląd sprowadzający ścisłość do zakresu w przedstawiony sposób jest po prostu błędny [s. 16]; malowidło czy obraz, zmierzające do [s. 16]; potężne argumenty [s. 18]; względy dotyczące czasu i przestrzeni doprowadziły mnie do decyzji [s. 19]; Nie chcę zostawić jednak przesadnego wrażenia [s. 19-20]; Moje użycie ich powinno być wystarczająco rozległe [s. 20]; nie podejmujemy żadnego mrocznego zobowiązania metafizycznego, by uznawać kostki za „nagie konkrety” [s. 22]; istnieje w naszym języku swego rodzaju swoboda czy słabość (there is some sort of looseness or weakness in our language) [s. 34].

Kłopoty tłumacza z frazeologią są też i innego rodzaju. Tu podamy przykład z dalszej partii książki. Zdanie: „A much worse thing, something creating great additional problems, is whether we can say of any particular that it has necessary or contingent Properties, even make the distinction between necessary and contingent Properties”, [s. 264] przełożone jest na „Gorszą rzeczą, rodzącą dodatkowo duże trudności, jest pytanie, czy możemy powiedzieć o jakiejś konkretnej rzeczy, że ma konieczne lub przygodne własności, czy możemy nawet dokonać rozróżnienia między koniecznymi a przygodnymi własnościami”. Jak sądzę należałoby tu zamiast „Gorszą rzeczą” napisać „Gorszą sprawą”. Na marginesie tej uwagi chciałbym zauważyć, że — w tym kontekście — lepiej byłoby zamiast „o jakiejś konkretnej rzeczy” napisać po prostu „o jakimś konkretnie” (a wówczas też słowo „rzecz” nie pojawiłoby się w dwóch znaczeniach).

W teźże *Przedmowie* niezrozumiałe lub trudno zrozumiałe z powodu niedostatków stylu są następujące fragmenty tekstu:

W pewnej mierze krótkie ujęcie zarzutów może sprawić więcej złego niż dobrego, czytelnik bowiem, który uległ nieporozumieniu, może myśleć, że skoro to jest wszystko, co można odpowiedzieć, zarzut pierwotny musiał być nieodparty [s. 6].

Ale odrębność przedmiotów, do których nazwy się odnoszą, będzie wystarczającym warunkiem jedności nazw [s. 12].

Pokazuje to, iż pogląd sprowadzający ścisłość do zakresu w przedstawiony sposób jest po prostu błędny [s. 16].¹

Po drugie, Russellowi zdawało się, iż rozmaite argumenty filozoficzne pociągały z koniecznością teorię deskrypcji jako teorię nazw oraz eliminującą teorię deskrypcji [s. 18].

Niech «a» oznacza (ściśle) jedyny przedmiot w rzeczywistości posiadający własność F, gdy mówimy o jakiejś sytuacji, rzeczywistej lub przeciwnej faktom [s. 18].

Może jeszcze przykład z *Wykładu I*:

Otóż raczej przemawiające przeciw pogładowi Milla, a nie na rzecz alternatywnego poglądu, przyjętego przez Fregego i Russella, są rzeczywiście bardzo potężne [s. 31].

W tłumaczeniu B. Chwedeńczuka zamiast „mógłby być tak Wyprecyzowany” mamy „można by tak oczyścić” jako przekład oddający sens frazy „might be refined so” (taki przekład tej frazy ma miejsce jeszcze w innych fragmentach książki). Nieco dalej „refinement” przekłada — jak sądzę trafnie — na „udoskonalenie” [s. 96wd.].

W tłumaczeniu B. Chwedeńczuka zamiast „bardziej dokładne warunki” mamy „więcej dokładnych warunków” [s. 95, w2g]. Nieco niżej ta sama fraza „more exact conditions” brana jest w znaczeniu „dokładniejsze warunki” [s. 96, w8g]. Oba konteksty „more exact conditions” wskazują, że frazie tej w obu kontekstach przysługuje jedno i to samo znaczenie.

B. Chwedeńczuk „mere tag” przekłada na „samoopatrzenie”. Zastanawiałem się nad przykładem „a tag” jako „etykieta”. Bliższe słowu angielskiemu wydaje mi się jednak słowo „metka”.

Pewne niedostatki stylu i frazeologii mogą być usprawiedliwione nieformalnym stylem samej pracy S. Kripkego. Styl, jakim napisane jest *Naming and Necessity*, na pewno nie jest najklarowniejszy. Nie potrafię zaś powiedzieć w jakim stopniu stosowana przez Kripkego frazeologia jest niezgodna z normami języka angielskiego. Nie sądzę jednak, by w pracy naukowej ważne było zachowanie w tłumaczeniu tego rodzaju niedostatków, tym bardziej, że — jak sądzę — nie jest rzeczą prostą jakieś 'wierne' oddanie ewentualnej niepoprawnej frazeologii. Istotne zaś jest to, że tłumaczenie B. Chwedeńczuka — o czym później powiem jeszcze kilka słów — w związku ze stylem i frazeologią jest 'trudne' w czytaniu.

3. WIERNOŚĆ TŁUMACZENIA

Oczywiście, w przypadku tłumaczenia tekstu naukowego najważniejsze jest żeby możliwie wiernie został oddany sens tekstu tłumaczonego. Oprócz kilku kwestii ogólnych podam tylko przykłady fragmentów przekładu nie oddających sensu oryginału. Numery stron przy cytatach z tekstu angielskiego odnoszą się do pierwszego wydania *Naming and Necessity*. Pismem pochyłym podane będzie rozumienie, jakie moim zdaniem ma cytowany fragment w oryginalnym tekście.

Materializm, in this form, often now gets involved in very intricate ways in questions about what is necessary or identity of Properties — questions like that.

Materializm, w tej postaci, często zostaje uwikłany na bardzo zawile sposoby w rozstrzyganie pytania, co jest konieczne, a co przygodne w przypadku identityczności własności — zostaje uwikłany w rozstrzyganie tego rodzaju pytań.

Materializm, w tej postaci, czgsto dziś bywa uwikłany w bardzo zawiiy sposób w pytaniach o to, co jest konieczne, a co przygodne w identityczności własności — w pytaniach tego rodzaju.

Perhaps according to me the truth should not be put in terms of saying that it is necessary that there be no unicorns, but just that we can't say under what circumstances there would have been unicorns [s. 254].

Według mnie prawdy nie należałoby może przedstawić mówiąc, iż jest konieczne, że nie powinno być jednorożców, lecz mówiąc po prostu, iż nie możemy powiedzieć, w jakich okolicznościach miałyby być jednorożce [s. 28].

Według mnie prawda ta nie powinna być wypowiedana tak, że jest to konieczne, że nie ma jednorożców, lecz po prostu, że nie możemy powiedzieć, w jakich okolicznościach miałyby być jednorożce.

I actually gave a seminar in this institution Where I talked about this view for a couple of sessions [s. 254].

Miałem ostatnio w tej instytucji seminarium, na którym mówiłem o tym przez dwa semestry [s. 28].

W instytucji tej miałem nawet seminarium, na którym mówiłem o tym przez parę spotkań.

It is a point, made by Donnellan, that under certain circumstances a particular speaker may use a definite description to refer, not to the proper referent, in the sense that I've just defined it, of the description, but to something else which he wants to single out and which he thinks is the proper referent of the description, but which in fact isn't [s. 254]. Donnellan zauważył, że w pewnych okolicznościach konkretna osoba mówiąca może posłużyć się deskrypcją określoną, by odnieść się nie do tego, do czego właściwie odnosi się — w sensie, jaki właśnie określiłem — ta deskrypcja, lecz do czegoś innego, co chce wyróżnić i o czym sądzi, że jest tym, do czego dana deskrypcja odnosi się właściwie, co zaś faktycznie nie jest tym (s? 28-29).

Donnellan zauważył, że w pewnych okolicznościach konkretna osoba mówiąca może posłużyć się deskrypcją określoną, by odnieść się nie do tego, do czego właściwie odnosi się — w sensie, jaki właśnie określiłem — ta deskrypcja, lecz

do czegoś innego, co chce wyróżnić i o czym sądzi, iż jest tym, do czego dana deskrypcja odnosi w sposób właściwy, co zaś faktycznie tym nie Jest.

Newertheless I'm just going to use the term „referent of the description” to mean the object uniquely satisfying the conditions in the define description [s. 254].

Mimo to terminu „to, do czego odnosi się deskrypcja”, zamierzam używać tak, by znaczył tyle co przedmiot spełniający jednoznaczne warunki, jakie wskazuje deskrypcja określona [s. 29].

Mimo to terminu „to, do czego odnosi się deskrypcja”, zamierzam używać na oznaczenie przedmiotu, który jako Jedyiny spełnia warunki, jakie wskazuje deskrypcja określona.

the one requires no theory that names are ambiguous [s. 343].

te pierwsze nie wymagają żadnej teorii głoszącej, że nazwy są dwuznaczne
te pierwsze nie wymagają żadnej teorii głoszącej, że nazwy są wieloznaczne.

Na usprawiedliwienie tłumacza dodam, że również w literaturze logicznej spotyka się użycie słowa „dwuznaczny” w znaczeniu „wieloznaczny”. Słowo „dwuznaczny” odnosi się jednak raczej do takiego sposobu użycia nawet samych w sobie jednoznacznych wyrażen, do ich użycia w takich kontekstach (głównie sytuacyjnych), w których zyskują znaczenie przeciwne do im właściwego. Np. fraza „proszę przeczytać tę książkę” może być użyta w taki sposób, że będzie dwuznaczna i może znaczyć również tyle, co „lepiej sobie tą książką głowy nie zawracać”. W przypadku słowa „wieloznaczność” tego typu znaczenie — jeżeli przysługuje — to na drugim planie.

But then in some way it doesn't have a 'sense' [s. 255].

Ale wówczas nie ma ona „sensu” [s. 30].

Ale wówczas przy pewnym rozumieniu nie ma ona 'sensu'.

Frege specifically said that a description gave the sense of the name [s. 255].

Frege w sposób szczególny mówi, że taka deskrypcja nadaje sens nazwie [s. 31].

Frege wyraźnie powiedział, że taka deskrypcja podaje sens nazwy.

Przy okazji dodam, że w tekście B. Chwedeńczuka na str. 35 w wierszu 19 od góry mamy: „nadaje znaczenie nazwie „jako przykład: „gives the meaning of the name” (s. 258w6d), zaś w wierszu 23 od góry mamy: „nie podaje znaczenia nazwy” jako przekład: „doesen't give the meaning of the name” (s. 258w2d).

Let me give an example of some of the arguments which seem conclusive in favor of the view of Frege and Russell [s. 256].

Pozwolę sobie podać przykłady niektórych argumentów, które wydają się rozstrzygać na rzecz poglądu Fregego i Russella [s. 31].

Pozwolę sobie podać przykład jednego z argumentów, które wydają się rozstrzygać na rzecz poglądu Fregego i Russella.

If 'Joe Doakes' is just short for 'the man who corrupted Hadleyburg', then whoever corrupted Hadleyburg uniquely is the referent of the name 'Joe Doakes' [s. 256].

Jeśli „Joe Doakes” jest po prostu skrótem zwrotu: „człowiek, który skorumpo-

wał Hadleyburg”, ktokolwiek jako jedyny skorumpował Hadleyburg jest tym, do czego odnosi się nazwa „Joe Doakes” [s. 31].

Jeśli „Joe Doakes” Jest po prostu skrótem „ten oto człowiek, który skorumpował Hadleyburg”, wówczas ktokolwiek skorumpował Hadleyburg jako jedyny jest tym do kogo odnosi się nazwa „Joe Doakes”.

Though we won't put things the way Russell does, we could describe Russell as saying that names, as they are ordinary called, do have sense. They have sense in a strong way, namely, we should be able to give a define description such that the referent of the name, by definition, is the subject satisfying the description. Russell himself, since he eliminates description from his primitive notation, seems to hold in 'On Denoting' that the notion of 'sense' is illusory.

Choć nie chcemy przedstawiać rzeczy tak jak czyni to Russell, możemy opisać go jako kogoś, kto mówi, że nazwy, jak się je potocznie nazywa, rzeczywiście i e mają sens. Mają one sens w silny sposób mianowicie, mamy być zdolni do podania takiej deskrypcji określonej, by to do czego odnosi się nazwa, było, na mocy definicji, przedmiotem spełniającym tę deskrypcję. Sam Russell, ponieważ usuwa deskrypcję ze swej pierwotnej notacji, wydaje się utrzymywać w artykule On Denoting, że pojęcie sensu jest złudne [s. 31].

Mimo, że nie przedstawimy zagadnień tak jak to czyni Russell, moglibyśmy opisać go jako kogoś, kto twierdzi, że nazwy, jak są one zwykle wypowiedane, rzeczywiście mają sens. Sens przysługuje im w pewien mocny sposób, mianowicie, powinniśmy umieć podać taką określoną deskrypcję, by to do czego nazwa odnosi było, z definicji tym oto przedmiotem spełniającym tę deskrypcję. Sam Russell, ponieważ eliminuje deskrypcje ze swej podstawowej notacji, wydaje się utrzymywać w On Denoting, że pojęcie 'sensu' jest złudne.

O ogólnej kulturze tłumaczenia niech świadczy następujący ustęp:

Moglibyśmy wchodzić w to rzeczywiście na bardzo długo. Z tego rodzaju ustępów wypływają interesujące zagadnienia. Ale głównym powodem, dla którego zechciałem go tu wprowadzić, jest okoliczność, że jako teoria odniesienia przedstawia on jawne pogwałcenie warunku nieobecności błędnego koła [s. 72].

Konkludując chciałbym powiedzieć, że nie potrafiłem zrozumieć pracy S. Kripkego posługując się wyłącznie tłumaczeniem B. Chwedeńczuka — musiałem sięgać do oryginału. Nie chciałbym na tej podstawie twierdzić z całym przekonaniem, że nie jest możliwe zapoznanie się z głównymi ideami pracy S. Kripkego na podstawie *Nazywanie a konieczność*. Niemniej nie mam powodów do sądu przeciwnego.